

# Komandor Komandorowi – upamiętnienie Stanisława Tytusa Dzieńsisiewicza (1897-1979)

Komandor rez. mgr inż. Cezary Pyłat,

**Komandor Komandorowi – upamiętnienie Stanisława Tytusa  
Dzieńsisiewicza (1897-1979)**

Rozwój i dokonania Polskiej Marynarki Wojennej (PMW) w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej to jedna z najciekawszych kart w historii Polski i polskiej marynistyki, która fascynuje zarówno historyków, tych, którzy w marynarce służyli, jak i tych, którzy morze znają jedynie z wakacyjnych wyjazdów. Jedną z niezwykle ważnych postaci, która w tej historii zapisała się dużymi zgłoskami stanowi osoba **Komandora dyplomowanego Stanisława Tytusa Dzieńsisiewicza** – określonego przez Mariusza Borowiaka mianem „*morskiego Pana Wołodyjowskiego*”[\[1\]](#). Jednakże dla mnie (byłego dowódcy ORP „Toruń” i oficera starszego, służącego przez lata w strukturach Marynarki Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej i NATO) osoba ta, to nie tyle postać zbliżona do bohatera trylogii Henryka Sienkiewicza, a bardziej wzór szanowanego, niedoścignionego dowódcy okrętu (a w zasadzie wielu okrętów) – oddanego służbie krajowi, jak i zwykłego człowieka, który w 1945 roku dokonał trudnego wyboru i pozostając poza (zdominowanym przez Związek Sowiecki) krajem, podobnie jak wielu innych „niezłomnych”, poniósł konsekwencje decyzji, którą świadomie podjął.

Stanisław Tytus Dzieńsisiewicz – „dowborczyk”, wzorowy kawalerzysta, oficer marynarki wojennej, a po wojnie przedstawiciel „wychodźstwa niepodległościowego”, urodził się

4 stycznia 1897 roku w Radziechowicach (w województwie łódzkim), zmarł 14 czerwca 1979 roku w Londynie – w Wielkiej Brytanii.

W czasie I wojny światowej młody Dzienisiewicz służył w 1. Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, w którym walczył jako kawalerzysta w 2. szwadronie 1. Pułku Ułanów (w późniejszym pułku Ułanów Krechowieckich) dowodzonym w tym czasie przez Zygmunta Podhorskiego (wówczas w stopniu porucznika), podkomendnego płk. Bolesława Mościckiego – dowódcy pułku.

Jak wspominał Podhorski *„prawdopodobnie w listopadzie lub w grudniu 1917 roku”*, na polecenie płk. Mościckiego, który po rozmowie z gen. Dowborem-Muśnickim chciał *„mieć jasne wytyczne od Piłsudskiego”*, powierzył on Dzienisiewiczowi trudne zadanie nawiązania łączności z *„legionami po tamtej stronie frontu”*:

*wybrałem dwóch mych ułanów, co do których byłem pewny, że nie cofną się przed wykonaniem tego zadania i że można im było je powierzyć. Wybór padł na olbrzyma ex-marynarza, plut. Jaroszewicza, który doskonale władał językiem rosyjskim, był bardzo odważny i nie zapomniałby języka w gębie, oraz na kaprała Dzienisiewicza, małego..., ale o wielkiej odwadze i zaciętości, milczącego, ale zdecydowanego na wszystko*[\[2\]](#). Kilka miesięcy później, tj. w lutym 1918 roku, kapral Dzinisiewicz (na rozkaz Podhorskiego) osłaniał także delegację płk. Mościckiego, który wyruszył na rozmowy z Radą Regencyjną do Warszawy:

*Jako eskortę pułkownika idą dwaj moi podoficerowie, nieodzowny w takich rzeczach kapral Dzienisiewicz i jego przyjaciel, kapral Hankisz*[\[3\]](#).

W 1918 roku St. Dzienisiewicz służył w pułku 4. Dywizji Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego w Kubaniu. Następnie, w ramach kawalerii 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Za męstwo, którym w tym czasie

się wykazał wyróżniony i odznaczony został: Krzyżem Wojennym *Virtuti Militari* V Klasy (za udział w wojnie polsko-bolszewickiej) oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

Jak wspominał płk. Borycki (z 14 pułku Ułanów Jazłowieckich) Dzinisiewicz, wzorowy oficer kawalerii „*dobry jeździec, słuźbista, ale wyjątkowo delikatny i taktowny, lubiany przez kolegów i podwładnych. Po wojnie bolszewickiej na zapotrzebowanie tworzącej się Marynarki Wojennej*”, (...) „*zamienił konia na okręt R.P.*”[\[4\]](#). W 1923 roku bowiem jako porucznik kawalerii (stopień ten uzyskał w 1922 roku) przyjęty został bez egzaminów do utworzonej (w 1922 roku) Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej[\[5\]](#) (OSMW) w Toruniu[\[6\]](#). Słuchaczem tej uczelni był od sierpnia 1923 do lipca 1925 roku.

Po ukończeniu OSMW, w stopniu porucznika marynarki[\[7\]](#), służył początkowo jako oficer wachtowy na ORP „Kaszub” (torpedowiec typu V-108). Następnie zatrudniony został jako oficer wykładowca i instruktor nawigacji w OSMW. W czerwcu 1928 roku z słuchaczami tej szkoły odbył próbny rejs na ORP „Iskra”[\[8\]](#); jednym z jego podwładnych (podchorążych) uczestniczących w tym rejsie był m. in. Bohdan Walerian Wroński (jego przyszły przyjaciel z lat powojennych)[\[9\]](#).

W 1929 roku uzyskał stopień kapitana marynarki. W latach 1930-1932 dowodził ORP „Podhalanin”[\[10\]](#) (torpedowiec typu A 80), zaś 1931 roku ukończył kurs w Ecole des Officiers Torpilleurs w Tulonie – we Francji.

W kolejnych latach, tj. na przełomie 1932/1933, dowodził ORP „Kaszub”. Następnie, od marca do lipca 1933 roku, pełnił obowiązki dowódcy Oddziału Pomiarowo-Hydrograficznego w Biurze Hydrograficznym Marynarki Wojennej. Potem, objął dowództwo ORP „Ślązak” (1933-1934). Od września 1934 do lutego 1935 roku dowodził zaś dywizjonem szkolnym w składzie 5 okrętów (w zespole tym znalazła się także Szkoła Specjalistów Morskich).

Po otrzymaniu awansu na stopień komandora podporucznika (19

marca 1935 roku), pełnił też funkcję (od 1 czerwca 1935) zastępcy komendanta Centrum Wyszkożenia Specjalistów Floty (powstało w miejsce Dywizjonu Szkolnego). Zaś od 9 października 1937 roku (do 27 lutego 1938 roku) Komendanta Centrum Wyszkożenia Specjalistów Floty w Gdyni[\[11\]](#).

Z zachowanych materiałów wynika, że w tym czasie, tj. w latach 1928 – 1938, dał się już poznać jako szanowany wykładowca[\[12\]](#), żeglarz – członek oficerskiego Yacht Klubu (na przełomie czerwca i lipca 1935 roku uczestniczył m. in. w regatach Gdynia-Visby[\[13\]](#)), dobry dowódca i człowiek ambitny (w 1937 roku jako kmdr ppor. uczestniczył m. in. w IV Międzynarodowej Konferencji Hydrograficznej w Monako).

27 lutego 1938 r. został dowódcą stawiacza min ORP „Gryf” – funkcję tę pełnił siedem miesięcy (do 16 września 1938 roku)[\[14\]](#). Następnie, objął (we wrześniu 1938 roku) stanowisko szefa Oddziału Planów i Ewidencji Marynarek Obcych w Sztabie Kierownictwa Marynarki Wojennej (KMW)[\[15\]](#).

W drugiej połowie września 1939 roku ewakuował się wraz z sztabem Kierownictwa Marynarki Wojennej do Pińska[\[16\]](#). 23 września jednak (w Równem) dostał się do sowieckiej niewoli. Początkowo więziony był w Kozielsku. Stąd przewieziony został do obozu przejściowego w Juchnowie (Pawliszczew Górny), a następnie do obozu w Griazowcu niedaleko Wołogdy (trafiło tu także ok. 150 oficerów ze Starobielska i ok. 150 policjantów z Ostaszkowa). Uniknął tym samym śmierci w Katyniu[\[17\]](#).

W Griazowcu przebywał m. in. z komandorem Wacławem Żejmą i pułkownikiem Boryckim, który po latach wspominał, że kiedy i on został przewieziony do Griazowca „Stach, jako dawny kolega pułkowy zaopiekował się” nim, „zabrał do swego baraku i tam, aż do tzw. amnestii byliśmy razem. Tam też...Przekonałem się o Jego przyjaźni i o Jego niezłomnej postawie patrioty, oficera polskiego”[\[18\]](#).

Po podpisaniu układu Sikorski-Majski trafił do punktu zbornego

tworzącego się Wojska Polskiego – tj. armii gen. Władysława Andersa w Buzułuku. Stąd (na telegraficzne wezwanie Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych) pojechał (razem z komandorem Żejmą) do Murmańska. Ostatecznie, wcielony w styczniu 1942 roku do Korpusu Morskiego Polskiej Marynarki Wojennej (wpisany do ewidencji został już 20 stycznia 1942 roku), dotarł 2 lutego 1942 roku (na pokładzie brytyjskiego krążownika HMS „Trinidad”[\[19\]](#)) do Wielkiej Brytanii. Tutaj, znajdował się początkowo (do marca 1942 roku) w składzie Rezerwowej Grupy Oficerów[\[20\]](#) (od 17 czerwca 1942 do 13 lipca 1942 r. w dyspozycji komendanta Komendy Morskiej „Południe”). W ramach tej dyspozycji, od marca do maja 1942 roku odbywał staż na ORP „Piorun”[\[21\]](#), wiosną 1942 przebywał też krótko na ORP „Kujawiak” (okręt ten zatonął 16 czerwca 1942) i ponownie na ORP „Piorun” (od 17 czerwca 1942 do 13 lipca 1942 roku)[\[22\]](#).

Wkrótce wyznaczony został jednak na stanowisko kierownika Referatu Kultury i Oświaty KMW, funkcję tę pełnił od 13 lipca 1942 do 1 lutego 1943 roku[\[23\]](#) (przez moment, tj. od 3 września 1942 roku, pełnił też funkcję kierownika Referatu Informacyjnego KMW[\[24\]](#)).

Ostatecznie, 1 maja 1943 roku, objął funkcję dowódcy ORP „Piorun” – rolę tę pełnił do 7 stycznia 1944 roku[\[25\]](#). Warto podkreślić, że za godną i oddaną służbę na tym okręcie, w tym między innymi udział ORP „Piorun”[\[26\]](#) w walkach na Morzu Śródziemnym – tj. w szturmie na Salerno (operacja „Avalanche”), rozkazem brytyjskiej Floty Admiralicji nr 2711 („Admiralty Fleet Order 2711” – Honours and Awards Polish Navy, H. & A. 398/44, 25 May 1944), zatwierdzonym przez króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI, został wyróżniony za przedsiębiorczość, oddanie i godne pełnienie marynarskiej służby. Wzmianki na temat nie opublikowano jednak w brytyjskiej prasie[\[27\]](#):

*The King has been graciously pleased to approve the award of a Mention in Despatches to Commander Stanisław Dzienisiewicz,*

*Polish Navy, for enterprise, resource and devotion to duty shown when in command of O.R.P. "Piorun" in the assault on Salerno. This award will not be gazetted*[\[28\]](#).

12 stycznia 1944 roku został dowódcą pierwszego polskiego lekkiego krążownika ORP „Dragon” (eks-HMS „Dragon”)[\[29\]](#), wcielonego do 10. Eskadry Krążowników Home Fleet (w jej skład wchodziło 6 innych – brytyjskich – jednostek: Bellona, Diadem, Scylla, Glasgow, Nigeria i Bermuda). W składzie tego zespołu (dowodzonego przez wiceadmirała Roberta Burnetta) ORP „Dragon” (stacjonujący do marca 1944 roku w brytyjskiej bazie Scapa Flow – na Orkanach) miał wziąć udział w operacji Neptun (tj. w działaniach prowadzonych w ramach wstępnej fazy operacji „Overlord”) – tzn. wspierać swoim artyleryjskim wsparciem lądowanie Brytyjczyków w Normandii[\[30\]](#).

28 maja 1944 roku zespół, w składzie którego znalazł się także krążownik dowodzony przez komandora Dzienisiewicza, otrzymał zadanie osłaniania w ramach tej operacji lewego skrzydła, tym samym (wraz z innymi jednostkami) okręt ostrzeliwać miał „umocnienia nieprzyjaciela na przedpolu tego skrzydła” i prowadzić bezpośrednie walki „z bateriami nadbrzeżnymi niemieckiej artylerii”. Początkowo działania te prowadzić miał w pobliżu ujścia rzeki Orne (Colleville-sur-Orne)[\[31\]](#).

2 czerwca 1944 roku O.R.P. „Dragon” (w zespole pod dowództwem brytyjskiego kontradm. Williama R. Pattersona) opuścił rzekę Clyde i cztery dni później, tj. 6 czerwca zajął pozycję w pobliżu zatoki Le Havre (niedaleko Trouville) – prowadził ostrzał stanowisk nieprzyjaciela w rejonie na północ od Caen. 9 czerwca natomiast ostrzeliwał stanowiska na przedpolu brytyjskiej 3. Dywizji Piechoty. 10 czerwca krążownik „Dragon” powrócił na chwilę do portu w Portsmouth (przekazał ранnego i uzupełnił zapasy), jednakże już dwa dni później (12 czerwca) ponownie dobił do brzegów Normandii. I (wspierając 51. Szkocką Dywizję Piechoty) prowadził ostrzał celów usytuowanych w okolicach rzeki Orne i Varaville[\[32\]](#).

Przez kilka kolejnych dni komandor Dzienisiewicz z powodzeniem kontynuował powierzone mu zadania, jednakże 8 lipca okręt trafiony został torpedą typu Neger[33] (życie straciło wówczas 37 członków załogi okrętu). Komandor Dzienisiewicz, jak na dowódcę okrętu przystało, zszedł z poważnie uszkodzonego krążownika jako ostatni. Kilka dni później, tj. 15 lipca 1944 roku, formalnie przestał też pełnić funkcję dowódcy tej jednostki.

Dowództwo kolejnego krążownika ORP „Conrad”, wydzierżawionego od Brytyjczyków (bryt. HMS „Danae”), objął niespełna 3 miesiące później, tj. 4 października 1944 roku[34]. Na tym okręcie zakończył także (w dniu 26 lipca 1945 roku) swój udział w zmaganiach II wojny światowej. Wcześniej, wprowadził jednak ten okręt do głównej bazy niemieckiej marynarki wojennej w Wilhelmshaven (7-14 czerwca 1945)[35].

Następnie, przez jakiś czas (tj. od 1 lipca do sierpnia 1945 roku), znajdował się w dyspozycji komendanta morskiego „Północ”[36]. 1 września 1945 roku objął jednak stanowisko dowódcy Obozu Szkolnego Marynarki Wojennej „Bałtyk” w Okehampton[37]. Obóz ten utworzony został po likwidacji Kadr Marynarki Wojennej w Plymouth i Obozu Szkolnego w Bickleigh[38]. Warto podkreślić, że w obozie „Bałtyk”, którym przez jakiś czas wspomniany dowodził „w wewnętrznym toku służby obowiązywały przepisy Regulaminu służby okrętowej”[39]).

Za udział w walkach na morzu w czasie II wojny światowej komandor Dzinisiewicz odznaczony został: Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Medalem Morskim i brytyjskim wyróżnieniem Mention in Despatches (MiD). Zaś jeszcze przed wojną (w marcu 1935 roku) otrzymał również Srebrny Krzyż Zasługi[40].

Po wojnie, pomimo tego, że wcześniej nie rozważał pozostania poza krajem (świadczy o tym, m. in. fragment meldunku z 1942 roku, który sporządził i w którym informował o potrzebie „*umożliwienie oficerom, którzy po wojnie będą użyci w sztabach*”

*lub służbach, nabycia wiedzy i praktyki w angielskich sztabach i działach służb” [41]), pozostał z przyczyn politycznych w Wielkiej Brytanii.*

Podjęcie decyzji o pozostaniu na wychodźstwie nie było jednak łatwe ani dla niego, ani dla pozostałych oficerów i członków PMW, którzy w czasie II wojny światowej ofiarnie krajowi służyli i do którego po wojnie tęsknili.

Już 14 lutego 1945 roku Stanisław Dzienisiewicz informował wiceadmirała Jerzego Świrskiego, że *„wielu oficerów, podoficerów i marynarzy wahało się przed powrotem do Polski, zwłaszcza ci, którzy zetknęli się z sowiecką niewolą” [42].* Z źródła wynika też, że i on sam miał przez moment ogromne wątpliwości co do tego jak powinien postąpić. Co więcej, nie tylko uczestniczył w prowadzonych na temat ewentualnego powrotu do kraju dyskusjach, ale także je inicjował. Pod koniec listopada 1945 roku został też liderem trzyosobowej grupy (tzw. „grupy Dzienisiewicza”), która opracowała i skierowała odezwę do całego personelu Marynarki Wojennej. W której *„deklarując wierność II Rzeczypospolitej i zdecydowany sprzeciw wobec prowadzonej sowietyzacji Polskiej Marynarki Wojennej”* wzywano *„wszystkich marynarzy do powrotu do Polski” [43].* Grupa ta, 15 grudnia 1945 roku, opracowała też dokument *„stanowiący zbiór postulatów, których spełnienie gwarantowałyby powrót do kraju całej polskiej floty wojennej, wraz z okrętami wydzierżawionymi od Brytyjczyków”.* W dokumencie tym domagano się m. in. powierzenia stanowiska dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej wysokiemu rangą polskiemu oficerowi marynarki, który w czasie wojny przebywał w Wielkiej Brytanii. Żądano też by *„bandera wojenna, regulaminy i pragmatyka oficerska pozostały bez jakichkolwiek zmian”* – obowiązywać miałyby przedwojenna przysięga wojskowa. Postulowano także o to, by uznane zostały wszelkie dotychczasowe rozkazy i zarządzenia wydane przez szefa KMW. Oczekiwano również, że władze w Polsce wydadzą *„oświadczenie o podtrzymaniu umowy polsko-brytyjskiej z 18 listopada 1939 roku*



w sprawie powołania Oddziału PMW”, a także tego, że zarówno w Londynie, jak i w Warszawie, utworzone zostaną misje morskie koordynujące wzajemną współpracę[44].

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego w kraju (pomimo tego, że zdawali sobie sprawę z tego, iż z powodu podporządkowania Moskwie, nie są w stanie spełnić tych oczekiwań), długo miały oficerów propozycjami objęcia ważnych stanowisk, i przez kilka kolejnych tygodni namawiali Dzienisiewicza (jak i pozostałych oficerów PMW – np. kmdr ppor Borysa Karnickiego i innych) do powrotu. Starając się ich przekonać, że jest to jedyna szansa na kontynuowanie wojskowej służby i kariery zawodowej.

Jeszcze w marcu 1946 roku komunistom wydawało się, że szanowany i lubiany Dzienisiewicz przyjmie ich propozycję i, że nie tylko obejmie stanowisko dowódcy floty, ale także przekona do powrotu inne osoby. Co więcej, tocząc w tym czasie rozmowy z Brytyjczykami na temat ewentualnego udziału Polaków w Paradzie Zwycięstwa (w której ostatecznie strona polska udziału nie wzięła) zapewniali, że komandor Dzienisiewicz (darzony przez Brytyjczyków ogromnym szacunkiem) znajdzie się w gronie krajowej delegacji, która weźmie w niej udział. Władze w Polsce przekonywał o tym polski attaché wojskowy w Londynie płk Józef Kuropieska, który twierdził, że Dzienisiewicz jest skłonny zerwać z „Londyńczykami” i do kraju powrócić[45]. Wiosną 1946 roku wystosowano nawet do niego specjalne zaproszenie i kupiono bilet na przelot z Londynu do Warszawy[46]. Ten jednak, szanując opinię większości, odmówił i podobnie jak inni „niezłomni” – w tym przede wszystkim (przeciwnik jakichkolwiek dyskusji z Rosjanami) admirał Jerzy Świrski (pozbawiony przez komunistów polskiego obywatelstwa), jak i jego znajomy z sowieckiej niewoli kmdr inż. Wacław Żejma, z którym przypłynął do Wielkiej Brytanii w lutym 1942 roku, pozostał na wychodźstwie.

Przebywając poza krajem przez lata angażował się w m. in. w działalność Stowarzyszenie Marynarki Wojennej (SMW). W ramach tej aktywności wspierał m. in. akcje charytatywne prowadzone

przez to stowarzyszenie, np. działalność Komisji Opieki i Fundusz śp. kpt mar J. Ginsberta. Zbierane w ramach tego funduszu przez członków SMW w Wielkiej Brytanii środki przeznaczone były na pomoc kolegom oficerom, podoficerom i marynarzom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Co istotne, pomoc ta docierała również do tych osób, które znalazły się w trudnym położeniu po powrocie do kraju [\[47\]](#).

Utrzymywał też kontakt z przyjaciółmi z lat wojennych, m.in. z pułkownikiem Boryckim, który często bywał w domu Dzieńsisiewicza i jego żony Pelagii Gertrudy, z domu Twardowskiej (zmarłej 29 października 1997 roku) [\[48\]](#).

Kończąc wspomnieć należy, że z powodu swoich zasług, jak i cech charakteru, w pamięci swoich podwładnych zapisał się jako postać nietuzinkowa. Jak wspominał komandor por. Bohdan Wroński: „jego wyjątkowość polegała na naturalności. Nie było w nim ani krzty pozy, ani cienia hipokryzji. Żadnej ambicji ustawienia się na estradzie lub koturnach stanowiska czy stopnia. Do ludzi, do otoczenia odnosił się z wyrozumiałością, był lojalnym kolegą w przyjaźni wiernym. (...) należał do tych rzadkich ludzi, którzy nigdy nikogo w życiu nie urazili, nawet nagana w jego ustach miała smak przyjacielskiej dorady” [\[49\]](#).

Wroński, wspominając (zmarłego w 1979 roku) komandora Dzieńsisiewicza, napisał także, że: „jeśli miarą wartości człowieka jest ciężar obowiązków i odpowiedzialności jakie bierze na siebie – to można powiedzieć, że Stanisław Dzieńsisiewicz tego ciężaru obowiązków i odpowiedzialności nie unikał – a pozostawił po sobie pamięć dobrą,...” [\[50\]](#).

Do przytoczonego powyżej stwierdzenia, jako przedstawiciel innego pokolenia marynarskiej braci, dodałbym również stwierdzenie – miarą przyjętej na siebie przez śp. komandora Dzieńsisiewicza odpowiedzialności był także wybór, którego dokonał. Wybór, który dla człowieka o tak dużych możliwościach i zasługach zapewne nie był łatwy. Niewątpliwie łatwe też nie było dla niego życie „ politycznego wychodźcy”, którym został

(nie godząc się na sowiecką zwierzchność) i powojenny los, który świadomie wybrał.



[1] M. Borowiak, *Waleczny. Opowieść o morskim Wołodyjowskim*, wyd. Stara Szuflada, 2020.

[2] Wzmianki o śp. Komandorze Stanisławie Dzienisiewicz w

wspomnieniach generała Zygmunta Podhorskiego, wyciąg, str. 294, [w]: „Nasze Sygnały”, Pismo Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, maj-grudzień 1979, nr 142, s. 24.

[3] Wzmianki o ś.p. Komandorze Stanisławie Dzienisiewiczu..., op. cit., str. 312, [w]: „Nasze Sygnały”, Pismo Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, maj-grudzień 1979, nr 142, s. 24.

[4] *Wspomnienie Płka Boryckiego o Kmdr. Denisiewiczu*, [w]: „Nasze Sygnały”, Pismo Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, maj-grudzień 1979, nr 142, s. 22.

[5] J. Będziński, *Aspekty polityczne kształcenia oficerów Polskiej Marynarki Wojennej w zagranicznych ośrodkach szkoleniowych i ich rola w budowaniu bezpieczeństwa morskiego państwa w XX wieku*, [w]: „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”, nr 3, Kraków 2019, s. 222.

[6] Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej (OSMW) – prowadząca swoją działalność od października 1922 roku w Toruniu, została (w wyniku reorganizacji szkolnictwa wojskowego) 19 października 1928 roku przemianowana na Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej (SPMW) z siedzibą w Toruniu. Kilka miesięcy później, tj. 5 września 1938 roku, SPMW przeniesiono do Bydgoszczy. Za: Z. Wojciechowski, *Marynarka Wojenna w okresie międzywojennym (1918-1939)*, [w]: „Marinus”, Biuletyn Informacyjno-Historyczny Koła nr 5 Stowarzyszenia Oficerów Marynarki Wojennej RP przy AMW, Wydanie Specjalne, Gdynia 2017, s. 16; także: *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, tom V, *Polska Marynarka Wojenna. Dokumentacja organizacyjna i kadrowa oficerów, podoficerów i marynarzy (1918-1947)*, praca pod red. J. K. Sawickiego, Gdynia 2011, s. 258.

[7] 23 czerwca 1926 roku przeniesiony został w stopniu porucznika z Korpusu Oficerskiego Kawalerii do Korpusu Marynarki ze strasz. z dn. 1 września 1919 kol. 8 z 14. P. Ułanów. Za: *Kadry Morskie Rzeczypospolitej...*, s. 443.

[8] *Kadry Morskie Rzeczypospolitej...*, s. 258.

[9] Przemówienie kmdr por. Wrońskiego na pogrzebie kmdr Stanisława Dzienisiewicza, [w]: „Nasze Sygnały”, Pismo Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, maj-grudzień 1979, nr 142, s. 21.

[10] Kadry Morskie Rzeczypospolitej..., s. 262-263, 288.

[11] Kadry morskie Rzeczypospolitej..., s. 252, 255, 258, 268.

[12] Przemówienie kmdr por. Wrońskiego..., s. 21-22.

[13] „Młody Gryf”, nr 37, 15 września 1935 r., s. 37.

[14] Kadry morskie Rzeczypospolitej..., s. 318.

[15] S. Kwiatkowski, *Udział PMW w drugiej wojnie światowej*, [w]: „Marinus”. Biuletyn Informacyjno..., s. 21.

[16] Kadry Morskie Rzeczypospolitej, t.2, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. 1, Korpus Oficerów 1918-1947, praca pod red. J. K. Sawickiego, Gdynia, 1996, s. 328.

[17] S. T. Dzienisiewicz nie był jedynym ocalałym. Spośród innych osób mordy katyńskiego uniknęli też (m. in.) ks. Z. Peszkowski, prof. Wacław Komarnicki, por. mar. Julian Ginsbert – późniejszy kierownik referatu prasowego KMW w Londynie. Więcej na ten temat w: Ks. J. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989.

[18] *Wspomnienie Płka Boryckiego o Kmdr. Denisiewiczu*..., s. 22.

[19] Na krążownik ten zaokrętował się 20 stycznia 1942 roku. Za: S. Kwiatkowski, *Udział PMW w...*, op. cit., s. 22.

[20] S. Kwiatkowski, *Udział PMW w...*, op. cit., s. 22.

[21] Kadry Morskie Rzeczypospolitej..., s. 373.

[22] Kadry Morskie Rzeczypospolitej..., s. 406.

[23] J. Kroplewski, *Organizacja i główne kierunki działalności oświatowo-wychowawczej w polskiej marynarce wojennej (1940-1947)*, [w]: „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 12 (63)/3 (236), 2011, s. 85, 109.

[24] *Kadry Morskie Rzeczypospolitej, ...*, s. 352-354.

[25] Na stanowisko dowódcy ORP „Piorun” wyznaczony został 30 czerwca 1943 roku. Za: *Kadry morskie Rzeczypospolitej...*, s. 404.

[26] O.R.P. „Piorun” – wchodził od 6 lipca 1943 roku w skład flotylli niszczycieli osłaniającej Force H. Świetnie spisał się w operacji „Husky” – inwazji na Sycylię, jak i w operacji „Avalanche”. Przeprowadził także udany atak na namierzone okręty podwodne (9 września) i 15 września udaremnił atak dwóch włoskich ścigaczy na okręty alianckie.

[27] British Operational and non-operational awards to officers and other ranks serving in the Polish Navy and Polish merchant Navy, British Awards and Decorations to Polish Navy in World War Two ([polishforcesinbritain.info](http://polishforcesinbritain.info)) – dostęp: 15 grudnia 2022 roku.

[28] Poza wyróżnionym przez Brytyjczyków komandorem Dzienisiewiczem, brytyjskimi – ważnymi – odznaczeniami uhonorowano wielu innych oficerów Polskiej Marynarki Wojennej, w tym m. in.: kontradmirała Jerzego Świrskiego, który w 1941 roku otrzymał Order of the Bath – Commander; komandora Karola Waleriana Franciszka Korytowskiego, który w 1942 roku odznaczony został Honorary CBE (Military Division); komandora Stanisława Ryniszewicza, który w 1943 roku także otrzymał Honorary CBE i wielu innych. Za: *Ibidem*.

[29] ORP „Dragon”, przejęty został od Brytyjczyków w Birkenhead po Liverpoolu 15 stycznia 1943 roku. W trakcie przejęcia krążownik przechodził remont. Prace remontowe prowadzone były na okręcie przez kolejny rok. Za: *Kadry Morskie Rzeczypospolitej...*, s. 398-399.

[30] M. Borowiak, *Polskie okręty w operacji Neptun*, [w]: „Morze, Statki i Okręty”, maj-czerwiec 2022, [www.magnum-x.pl/arttykul/polskie-okrety-w-operacji-neptun](http://www.magnum-x.pl/arttykul/polskie-okrety-w-operacji-neptun) ; dostęp 15 grudnia 2022.

[31] M. Borowiak, *Polskie okręty w...*

[32] M. Borowiak, *Polskie okręty w...*

[33] Torpeda typu NEGER – niemiecka, tzw. żywa torpeda opracowana przez inż. Richarda Mohra. Przerobiona standardowa torpeda na sterowalny pojazd podwodny, składający się z zmodyfikowanej torpedy G7e, wyposażonej w miejsce dla jednego członka załogi, który nią sterował i jednej podwieszanej torpedy bojowej G7e, kalibru 533 mm.

[34] Kadry Morskie Rzeczypospolitej..., s. 400.

[35] S. Kwiatkowski, *Udział PMW...*, s. 22.

[36] Kadry Morskie Rzeczypospolitej..., s. 370.

[37] Ibidem, s. 389.

[38] Obóz „Bałtyk” w Okehampton utworzony został na mocy zarządzenia szefa KMW nr 25/Tj z dn. 5 grudnia 1944 roku. Pierwszym dowódcą tego obozu i komendantem SPMW był kmdr por. Wojciech Franicki. Za: *Kadry Morskie Rzeczypospolitej...*, s. 388.

[39] Ibidem, s. 388.

[40] M.P. 1935, nr 65, poz. 86.

[41] Fragment meldunku kmdr por. St. Dzienisiewicza do Szefa KMW przytoczonego przez J. Kroplewskiego w: *Przyczyny złych nastrojów w MW*, meldunek z 14 grudnia 1942 roku, [w]: J. Kroplewski, *Organizacja i główne...*, s. 91.

[42] P. Semków, *Komandorski Słalom*, [w]: „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 10-11 (81-82), październik – listopad

2007, s. 79.

[43] D. Nawrot, *Historia Korpusu Oficerskiego Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej. Post Scriptum*, [w]: „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, rok LII, nr 1 (184), 2011, s. 171-172.

[44] D. Nawrot, *Historia Korpusu Oficerskiego...*, s. 172; na ten temat również: M. Borowiak, *mała flota bez mitów*, Gdańsk 1999, s. 493.

[45] J. Wróbel, *Parada Zwycięstwa bez Polaków*, [w]: „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 10-11 (81-82), październik – listopad 2007, s. 103.

[46] D. Nawrot, *Historia Korpusu Oficerskiego...*, s. 173.

[47] Wykaz wpłat na Fundusz śp. kpt. mar J. Ginsberta, [w]: „Nasze Sygnały”, Pismo Stowarzyszenia Marynarki Wojennej, kwiecień-maj 1955, nr 82, s. 7.

[48] *Wspomnienie płka Boryckiego...*, s. 22.

[49] *Przemówienie kmdr por. Wrońskiego...*, s. 22.

[50] *Przemówienie kmdr por. Wrońskiego...*, s. 22.